

NADZIEJA PANASIUK

Warszawa

### UNIA BRZESKA W HISTORYCZNEJ RELACJI *KRONIKI BARKAŁABOWSKIEJ*

*Kronika barkałabowska* przez białoruskich historyków literatury zaliczana jest do cenniejszych zabytków piśmiennictwa starobiałoruskiego, a nawet starosłowiańskiego. Uwagę badaczy tekst ten zwrócił nietypowymi jak dla kroniki zapisami, ciekawą treścią oraz czystą średniowieczną białoruszczyzną. Spisana w XVII w., kronika wyróżnia się barwnym, stylistycznie urozmaiconym językiem, wykorzystaniem elementów poetyki ludowej oraz niewątpliwym talentem literackim jej anonimowego autora. Poza wymienionymi tu wartościami tekst ten zawiera oryginalną interpretację wielu faktów historycznych, zwłaszcza problematyki unijnej.

Reformacja i późniejsze wydarzenia związane z zawarciem unii Kościołów przyczyniły się do ożywienia w piśmiennictwie starobiałoruskim. Powstały wówczas nieznane w literaturze staroruskiej tzw. *pramowy* i *paslastoui* (wstępy i posłowania) do tłumaczonych na język białoruski ksiąg religijnych. Komentarze zawarte we wstępie i posłowaniu były zarówno interpretacją dzieła, jak wykładnią poglądów autora. W okresie nasilenia kontrreformacji i zaostrzenia walk między zwolennikami a przeciwnikami unii religijnej szczególnie popularną formą wypowiedzi były wystąpienia polemiczne. W cerkiewno-religijnej twórczości nurt polemiczny reprezentowali: Melecjusz Smotrycki, Afanasij Filipowicz, Marcin Broniewski (piszący pod pseudonimem Chrystofor Fiłalet), Hipacy Pocij i inni. Charakterystyczną cechą literatury polemicznej była różnorodność form i odmian gatunkowych, takich jak słowo, kazanie, pouczenie, suplika, lament oraz zapożyczone z literatury greckiej – apologia (obrona), palinodia (odwołanie), pareneza (moralizatorskie opowiadanie, zachęcenie), egzegeza (wyjaśnienie). Ponadto była to twórczość monotematyczna, odwołująca się do staro-cerkiewno-słowiańskich tradycji językowych i stylistycznych, a zatem dość trudna dla przeciętnego czytelnika. Dlatego też nie wywarła większego wpływu na dalszy rozwój piśmiennictwa białoruskiego. Siedemnastowieczna białoruska

literatura świecka zwraca się ku twórczości ludowej, czerpie z leksykalnego i frazeologicznego bogactwa języka ludu. Zmienia się także forma i treść zapisów kronikarskich. Oficjalne i ogólnopaństwowe kroniki zastępowane są bardziej osobistymi notatkami z historii państwa, często regionu, rodu lub rodziny. W owym czasie wypracowany zostaje nowy typ kroniki; jest nim kronika rodzinna i lokalna. Niektóre z nich przybierają formę prywatnych pamiętników, memuarów lub dzienników.

W porównaniu z twórczością polemiczną twórczość historyczno-pamiętnikarska zrywa z wczesnoruskimi tradycjami i słowiańszczyzną, wykorzystując przy tym miejscowy język i jego możliwości stylistyczne.

Na Białorusi spośród siedemnastowiecznych zabytków piśmiennictwa historyczno-pamiętnikarskiego najbardziej znane są dzienniki jurysty nowogrodzkiego sądu ziemskiego Fiodora Jewłaszewskiego – *Zapisy historyczne Fiodora Jewłaszewskiego*, oraz utwór nazwany *Kroniką barkałabowską*<sup>1</sup>.

W *Kronice barkałabowskiej* na uwagę zasługuje nie tylko relacja z synodu brzeskiego, lecz także interpretacja wielu historycznych faktów. Poza tym ten mało znany w polskim środowisku naukowym tekst jest jednym z ciekawszych i wartościowszych zabytków siedemnastowiecznej twórczości pamiętnikarskiej.

Tekst opublikowany w 1877 r. przez P. A. Kulisza pod tytułem *Kronika barkałabowska 1563-1608 (Barkałabauskaja chronika)*<sup>2</sup> odnaleziony został w rękopiśmiennym zbiorze biblioteki synodalnej na stronach 137-174. W rękopisie tekst ten nie miał tytułu, nazwami miast zaopatrzone były tylko historie powstania Mohylewa, Połocka i Barkałabowa. Publikując odnalezione zapisy P. A. Kulisz zatytułował je *Kronika barkałabowska*; z kolei w opracowaniu M. W. Downar-Zapolskiego tekst ten występuje pod nazwą *Latopis barkałabowski*<sup>3</sup>. Obie nazwy przyjęły się w literaturoznawstwie białoruskim i używane

---

<sup>1</sup> Niektórzy białoruscy historycy literatury zachowują pisownię *Barkułabauskaja chronika*, *Barkułabauski letapis*, tłumacząc ją brzmieniem nazwiska założyciela zamku Barkułaba Iwanowicza Korsaka, rotmistrza i starosty disneńskiego. Zob.: *Pomniki starazytnaj bielaruskaj piśmienności*, Minsk 1975; *Historia bielaruskaj dakastrycznickaj litaratury*, Minsk 1968, s. 260; S. K. M a j c h r o w i c z, *Narysy historyi starazytnaj bielaruskaj litaratury XIV-XVII st.*, Minsk 1980, s. 186; W. A. C z a m i a r y c k i, A. K o r s z u n a u, A. A. Ł o j k a, *Tradycji literatury starazytnaj Rusi u bielaruskaj litaratury (Dakastrycznicki pieryjad)*, Minsk 1982, s. 15. Z kolei N. T. Wajtowicz w swojej pracy „*Barkałabauski letapis*” (Minsk 1977) udowadnia, że zarówno w tekście kroniki, jak i w historii wsi używano nazwy Barkałabawa, a więc kronika *Barkałabawa*, *Barkałabauskaja chronika*. Por. W a j t o w i c z, „*Barkałabauski letapis*” z *Chrestamatyja pa starazytnaj bielaruskaj litaratury*, Skłau A. F. Korszunau, Minsk 1959.

<sup>2</sup> P. A. K u l i s z, *Matieriały dla istorii wossojedinienija Rusi*, t. I, Moskwa 1877, s. 45-89.

<sup>3</sup> M. D o w n a r - Z a p o l s k i j, *Barkałabowska letopiś*, „Uniwersitetskije izwiestija”, № 12, Kijew 1898; t e n ż e, *Barkułabowska letopiś*, Kijew 1908.

są zamiennie<sup>4</sup>, chociaż niezbyt dokładnie określają istotę gatunkową tekstu. Zapewne najtrafniej zatytułował go A. F. Korszunow jako *Zapiski mieszkańca Barkałabowa*, gdyż po dokładniejszej analizie tekstu okazuje się, że tradycje staroruskiego kronikarstwa zachowane są zaledwie w zewnętrznej formie do- rocznych zapisów. W rzeczywistości zaś, szczególnie w drugiej części rękopi- su, są to diariuszowe zapisy o najważniejszych wydarzeniach w historii pań- stwa i okolicy. Przy tym pamiętnikarz więcej uwagi poświęca wydarzeniom miejscowym, lokalnym niż ogólnopaństwowym. Spisując kronikę Barkałabowa autor stara się zachować formę klasycznego kronikarstwa, przyjmuje roczni- kowe ułożenie faktów historycznych, zapisuje ważniejsze wydarzenia politycz- ne, jednakże robi to niedokładnie, myli daty, nazwiska, fakty. Opisując zaś miejscowe, lokalne wydarzenia, dotyczące gospodarki i życia okolicznej ludno- ści, kronikarz angażuje się emocjonalnie. Bardziej od polityki interesują go ceny zbóż, klimatyczne i gospodarcze warunki życia, wyświadczenie miejscowych duchownych, budowa świątyń, historia rodów właścicieli Barkałabowa – Korsa- ków i Sołomiereckich. Z niekłamanym uczuciem żalu i współczucia opisuje kataklizmy i nieszczęścia głodującej ludności. Pisząc o zarazie, chorobach, powodzi kronikarz używa emocjonalnych, zaczerpniętych z folkloru fraz i określeń. W zapisie odnoszącym się do lat 1601-1602 stwarza sugestywny obraz klęski nieurodzaju spowodowanego letnimi mrozami:

„А потом почали жати – горовати по снегу у стужу. Были теж мо- розы великие, огне клали, сами грелися, иж страшно и жалосно было гледети: три – два человека на ден ледво снопов 40 нажнут овса албо ярицы, бо велми к земли прилегло... Маки, горохи, бобы, просо, репа – то все згола погинуло. А которые молотили ярь, зерня толко знак. А коли змелет спечет, – то у печи испечется, а з лопаты у печ не зложит. С печи аж ополоником выберет. Также и жито велми было неумолотно. А коли муку житную у хлебе спекут, то тесто печеное солодко, а за скорину хотя ложки клади, а в печи не печется”<sup>5</sup>.

Opisując zaś umierających masowo żebraków, odwołuje się do ludowych płaczów, żebraczych pieśni i litanii:

А коли тот наход у ворот, албо в дому у кого стоячи хлеба просили, отец з сыном, сын с отцом, matka з дочкою, [...] муж з жоною тыми словы мовили силне, слезне, горко мовили так: „Матухно, зезулюхно, утухно, панюшко, сподарини, солнце, месяц,

<sup>4</sup> Por. W a j t o w i c z, dz. cyt.; *Pomniki starazytnaj bielaruskaj piśmiennasci*, Minsk 1975; *Encykłapiedyja litaratury i mastactwa Bielarusi*, t. 1, Minsk 1984, s. 294.

<sup>5</sup> *Pomniki*, s. 144.

звездухно, дай крошку хлеба!" Тут же подле ворот будет стояти з раня до обеда и до полудня, так то просячи. Там теж другий под плотом и умрет<sup>6</sup>.

Spisując historię regionu, autor informuje o założeniu Barkałabowa i jego właścicielach, o wydarzeniach związanych z tą ziemią, takich jak budowa i poświęcenie cerkwi, zmiana duchownego, chrzest niejakiej Mariamki. Ponadto rejestruje kozackie powstania, rokosz M. Zebrzydowskiego, bunt S. Naliwajki, elekcję króla po śmierci Stefana Batorego, wojnę z Rosją, historie I i II Dymitra Samozwańca, wspomina o zmianie kalendarza i wielu innych sprawach. Aczkolwiek nie wszystkie spisywane przez siebie fakty autor rozumiał, wiele spraw uważał za zbędne, jak np. reforma kalendarzowa, niektóre zaś za wręcz szkodliwe. Ze sceptycyzmem odnosił się do wojen i powstań kozackich, patrzył na nie przez pryzmat zniszczeń i cierpień ludzkich. Pisząc jednak o pojawieniu się w Mohylewie kozaków Naliwajki i ścigającym ich wojsku, zauważa, że ruiny i zgłiszcza pozostawiali za sobą zarówno jedni, jak i drudzy. W takich momentach kronikarz zawsze współczuł ofiarom i poszkodowanym.

*Kronika barkałabowska* powstała w czasach kontrreformacji i nasilenia dyskusji na temat unii, dlatego też przygotowanie i podpisanie unii na synodzie brzeskim w 1596 r. znalazło odzwierciedlenie w jej zapisach. Oprócz kilku krótkich dorocznych zapisów sprawom unii poświęcona jest kilkustronicowa relacja z przebiegu synodu brzeskiego, w całości przytoczony list króla Zygmunta III Wazy do biskupów prawosławnych oraz tzw. *Dodatek*, tj. opis przebiegu brzeskiego synodu prawosławnego w 1590 r. Tekst ten w synodalnym rękopiśmiennym zbiorze N<sup>o</sup> 790 umieszczony był na początku, jednakże zdaniem wielu badaczy<sup>7</sup> jest on nieodłączną częścią *Kroniki barkałabowskiej*. Prawdopodobnie osoba kopiująca wcześniejsze zapisy zmieniła kolejność tekstów<sup>8</sup>. M. W. Downar-Zapolski zdecydował się dołączyć ten opis do zwartego tekstu barkałabowskich zapisów, lecz opublikował go jako *Dodatek*<sup>9</sup>, zachowując w ten sposób pierwotną redakcję rękopisu.

Nawet ogólna prezentacja tematu pozwala ocenić stopień zainteresowania autora kroniki przygotowywaną unią Kościołów. Jednakże mimo dużego zaangażowania w sprawy religijne kronikarz nie zawsze prawidłowo oceniał religijną politykę państwa. Nie znany z imienia ani z nazwiska autor<sup>10</sup> był wyznawcą

<sup>6</sup> Tamże, s. 145.

<sup>7</sup> Zob. W a j t o w i c z, dz. cyt., s. 201-203; *Pomniki*, s. 224.

<sup>8</sup> *Pomniki*, s. 32-33.

<sup>9</sup> D o w n a r - Z a p o l s k i j, dz. cyt.

<sup>10</sup> Niektórzy białoruscy historycy literatury autorstwo kroniki przypisują barkałabowskiemu duchownym Fiodorowi Mohyłowcowi i Aleksiejowi Mściśławcowowi. Zob.: K u l i s z, dz. cyt.; D o w n a r - Z a p o l s k i j, dz. cyt.; A. B a r s z c z e w s k i, *Historia literatury*

prawosławia. Możemy tak sądzić, gdyż z determinacją bronił wiary prawosławnej, dużo uwagi poświęcił życiu prawosławnego społeczeństwa okolic Barkałowowa, pisał o budowie i poświęcaniu cerkwi, z niepokojem, a nawet wrogością, śledził przygotowania do połączenia Kościołów. W opisie synodu brzeskiego 1596 r. kronikarz wspomina o swojej utarczce z podskarbin Chaleckim, który nakłaniał go i obiecał „якую с того потеху на потомные часы”. W dalszej wypowiedzi autor z dumą zaznacza: „мы не хотим быти таковыми, як тые одщепенцы”<sup>11</sup>. *Odszczepieńcami* nazywa zaś prawosławnych biskupów, którzy podpisali zgodę na zawarcie unii Kościoła prawosławnego z rzymskokatolickim. Mimo to należy przyznać rację A. F. Korszunowowi, który twierdzi, że anonimowy autor kroniki powierzchownie, często błędnie oceniał religijną politykę państwa, nie był obeznany z wieloma problemami rozłamu w środowisku duchowieństwa prawosławnego<sup>12</sup>. Trudno nie zgodzić się z poglądem krytyka, że kronikarz jakby unikał głębszej analizy spraw dotyczących symbolu wiary i obrzędowości cerkiewnej. Można też bronić postawy i pozycji autora zapisów twierdząc, że zadaniem dziejopisarza jest zapisywanie, rejestrowanie wydarzeń, nie zaś ich analiza. Rzeczywiście pierwsze zapisy dotyczące działalności bractw prawosławnych są niezbyt udolne. Łącząc w jednym zapisie informacje o bractwach z dość powierzchowną charakterystyką katolicyzmu, kronikarz stwarza wrażenie, jakoby bractwa nie pozwalały modlić się za patriarchę i szerzyły idee unijne. Ponadto wspominając i pisząc o bractwach, używa zaimka nieokreślonego *jakojeś*, podważając w ten sposób sens ich istnienia i działalności<sup>13</sup>. Kolejny zapis (z 1592 r.) o działalności wileńskiego i lwowskiego bractwa zawiera więcej informacji o sposobach i formach walki ze zwolennikami unii. Kronikarz wymienił nawet nazwiska Grygoryja Rogatinca i Stefana Zizanija, którzy publicznie krytykowali zasady jedności Kościołów. W krótkich dorocznych zapisach autor kilkakrotnie wspomina o reformie kalendarzowej, którą uważa za przejaw unifikacyjnych dążeń Rzymu i dlatego krytykuje ją i zwalcza. Zasady wiary prawosławnej, w której kronikarz został wychowany, są dla niego święte i niepodważalne. Z dezaprobatą więc pisze o tym, że „за держаня короля нашего Жикгимонта Третего явилася промеж панами великая немилость, показалось отщепенство и великое гонение у святой вере на церкви Христовы, а наболей на веру кафолическую (православную), на веру христианскую. Оставивши голову Христа спасителя нашего, показывают и становят на то местце старшим головою Петра и насве-

---

*białoruskiej*, cz. 2, Warszawa 1981, s. 58-63.

<sup>11</sup> *Pomniki*, s. 127.

<sup>12</sup> A. F. K o r s z u n a u, *Ustup*, [w:] *Pomniki*, s. 36-37.

<sup>13</sup> *Pomniki*, s. 119.

тшаго папежа”<sup>14</sup>. Autor tego zapisu dość tendencyjnie przedstawił hierarchię Kościoła rzymskokatolickiego, nie można jednak stwierdzić autorytatywnie, czy taka interpretacja była podyktowana zasadami walki czy też wynikała z niewiedzy.

W *Kronice barkatobowskiej* oprócz krótkich corocznych zapisów dotyczących unii autor zamieścił dwa obszerne opisy synodów w 1590 i 1596 r. oraz przytoczył dokładne brzmienie uniwersału Zygmunta III Wazy, w którym zapewniał autorów deklaracji bełskiej o swoim poparciu i przywilejach. Bezpośrednio po tym tekście następuje szczegółowy opis synodu brzeskiego 1596 r.<sup>15</sup>

Z uwagi na to, że tzw. *Dodatek*, a w rzeczywistości relacja z prawosławnego synodu w Brześciu w 1590 r., chronologicznie poprzedza wydarzenia z Brześcia w 1596 r., w artykule zmieniono kolejność ich analizy. Ponadto należy zwrócić uwagę na powiązania tego tekstu z późniejszym opisem wydarzeń 1596 r.

Białoruscy badacze i komentatorzy kroniki określają *Dodatek* jako niezbyt czytelny opis jednego z synodów cerkiewnych<sup>16</sup>. Jednakże w tym może niezbyt zręcznie napisanym tekście kronikarz przekazał atmosferę ówczesnych cerkiewnych spotkań i tematykę prowadzonych dyskusji. Wystąpienie zaś niejakiego Waleriana Poliświeta, który ośmielił się skrytykować kazanie włodzimierskiego biskupa Pocieja, wskazuje na podziały i rozbieżności wśród prawosławnego duchowieństwa oraz na pojedyncze próby zapobiegania anarchii. Kronikarz przytacza nawet słowa Waleriana, który zarzucał Pocielowi dwulicowość i chciwość, mówiąc: „нас добре учишь, а сам зле чинишь, малых робят неразумных у попы ставиш, а от них по осми коп береш”<sup>17</sup>. Wystąpienie to – jak podaje pisarz – wywołało wielkie zamieszanie i dyskusje, a śmiałek został ukarany chłostą i zakuty w łańcuchy. Z opisu kolejnego dnia synodu wiadomo, że w naradzie brali udział: metropolita (Michał Rogoza), biskupi, duchowni niższej rangi, zakonnicy, przedstawiciele bractw oraz panowie. Autor zawiłe i niewyraźnie opowiada, o czym debatowano. Wspomina „слышали, иж римляне будут. Напервей рекли: «Амин». Потом рек архидиякон велегласно: «Встанте! Встанте падши ниць! Молитву, молитву мовити о пришествию святого духа на собор сей и на люди сия!» По сем пытали владыки всех, мовячи, на што ся тут собрали албо зъехали”<sup>18</sup>. Można się domyślać, że na synodzie tym próbowano dyskutować o ewentualnym połączeniu Kościołów, jednakże albo poruszano te kwestie zbyt

<sup>14</sup> Tamże, s. 121.

<sup>15</sup> Tamże, s. 125. Kronikarz mylnie zapisał datę synodu. Chodzi tu o synod brzeski z 1596 r.

<sup>16</sup> Tamże, s. 224.

<sup>17</sup> Tamże, s. 157.

<sup>18</sup> Tamże.

ostrożnie, albo obecni nie chcieli przyjąć do wiadomości istnienia takiego problemu. Następny akapit zapisu zdaje się utwierdzać w przekonaniu, że zarówno duchowni, jak i kronikarz nie brali pod uwagę żadnych innych możliwości prócz prawosławia. Ich zdaniem nie było potrzeby mówienia o tym, skoro nie było innowierców, „если бы были иноверцы, тут же бы почали о вере говорить. По опыте онем, иж се не было с ким говорить, тут показывали кривды свои кому от кого деетсе”<sup>19</sup>. A zatem – pisze autor – synod zajął się rozpatrywaniem skarg na biskupa lwowskiego Bałabana. Nie ukarano go jednak, gdyż biskup gnieźnieński zdążył oprotestować postanowienie synodu i zabronił zwoływania soborów w czasie nieobecności w kraju króla. Z tych, wydawałoby się, zagmatwanych wywodów kronikarza wynika, że próby zapobieżenia podziałowi Cerkwi prawosławnej były podejmowane, jednakże zbyt opieszale, i dlatego były mało skuteczne.

W porównaniu z innymi zapisami najwięcej uwagi poświęcił anonimowy autor synodowi w 1596 r. W tym opisie przyznał się do osobistego udziału w obradach. Na początku swojej relacji zawiadamia, że prawosławni wraz z księciem Ostrogskim obradowali w kamienicy pana Rajskiego, gdyż do cerkwi św. Mikołaja, gdzie miał się odbyć synod, nie zostali wpuszczeni. A zatem obrady odbywały się w dwu kołach, zaś ich przedstawiciele kontaktowali się przez posłańców. Kronikarz narzeka, że mając poparcie króla i chronieni przez hajduków biskupi, których nazywa on *odszczepieńcami*, celowo unikali współpracy, utrudniali rozmowy, nie odpowiadali na pisma i wezwania, nie zjawiali się na wezwania patriarszego wysłannika – ojca Nikifora. Obawiając się o własne bezpieczeństwo, zwolennicy unii schronili się w siedzibie łuckiego biskupa Bernarda Maciejowskiego. Relacjonując przebieg dyskusji między przedstawicielami obu kół, autor zwracał uwagę na nerwowość i napięcie towarzyszące obradom. Kiedy prawosławni – pisze kronikarz – zorientowali się, że obrady rozpoczęto bez nich, utworzyli własny synod, na który wezwali biskupów: Pocieja, Terleckiego, Pelczyńskiego i Zbirujskiego. Kiedy zaś wyżej wymienieni biskupi nie zjawiali się, zagrozili im anatema. W dalszej części opisu autor przytacza przykłady rozmów, oskarżeń, a nawet prób nacisku na poszczególnych delegatów ze strony senatorów i pana Chaleckiego, podskarbiego litewskiego. Wspomina także o próbie aresztowania ojca Nikifora wysłannika konstantynopolskiego i Stefana Zizanija. Dodaje przy tym, że ojca Nikifora bronił i osłaniał książę Konstanty Ostrogski. Książęta Ostrogscy ukazani są tu nie tylko jako ostoja prawosławia, ale również jako możni i silni protektorzy i obrońcy ruchu dyzunickiego. Oprócz rodu Ostrogskich w kronice dość często wymieniane są nazwiska książąt Sołomiereckich oraz delegatów

---

<sup>19</sup> Tamże.

wołyńskich: Jełomolińskiego, Damiana Hulewicza, Łaurentego Dranicckiego i Marcina Broniewskiego, którzy na synodzie w Brześciu aktywnie bronili prawosławia, jeździli nawet z petycją do króla. Relacje z synodu zakończył kronikarz opisem mszy po podpisaniu przysięgi „на старшинство папезу, на календар и на артикул, иж дух святыи от отца и сына походит, и на еднoсть костела”<sup>20</sup>. W celu podkreślenia słuszności walki prawosławnych o autonomię swojego Kościoła autor używa mistyfikacji, jakoby wino w mszalnym kielichu Skargi zamieniło się w krew „бардзо шпетную, смородливаю, же тот езуита не поживал”, zaś u Rosieja „вино обернулосе у простую горкую воду”<sup>21</sup>. Kontynuując ten opis podaje, że w owym czasie w Brześciu pojawił się jakiś wróżbita, człowiek prosty, ale znający Pismo święte na pamięć. Człowiek ten opowiadał o strasznych wizjach i nawoływał ludzi do nieodstępowania od swojej wiary.

Sposób opisu i interpretacji wydarzeń soborowych wskazuje zarówno na uczestnictwo w nich autora, jak również na jego duże zainteresowanie przebiegiem sprawy. Mimo zawartej w wypowiedzi podskarbiego Chalickiego sugestii, jakoby autorem tekstu był wysłannik wojewody smoleńskiego kalwina Abramowicza, badaczom *Kroniki barkałabowskiej* nie udało się ustalić jego nazwiska. Zresztą odpierając ten zarzut, kronikarz oświadczył, że nie jest wysłannikiem Jana Abramowicza, do Brześcia przyjechał zaś z własnej woli, aby bronić interesów prawosławnych.

Wnioskując z zapisów dotyczących właścicieli Barkałabowa, magnackiego rodu Korsaków, a później książąt Sołomiereckich, można twierdzić, że autorem kroniki była osoba blisko związana z tymi rodami. Być może kronika była spisywana na polecenie księcia Bohdana Sołomiereckiego, któremu poświęcone są najbardziej pochwalne teksty. Kronikarz nazywa go *благowiерным*, sławnym chrześcijańskim pobożnym panem, cerkwi Bożej *миловником* (ulubieńcem). Księcia Bohdana Sołomiereckiego i jego żonę Ewę Barkałabównę z Korsaków autor przedstawia jako orędowników prawosławia, fundatorów wielu cerkwi i monasterów (w Windorożu, Mohylewie) oraz obrońców prawosławia. Na synodzie w Brześciu Litewskim w 1590 r. Sołomiereckich reprezentował barkałabowski duchowny Fiodor Filipowicz<sup>22</sup>. W roczniku 1600 kronikarz zapisał, że książę Sołomierecki „взявши з науки от Лаврентъия” (brat Stefana Zizanija, również polemista – N. P.) oddał syna „до науки латинская, до пана Максима Гарасимовича Смотрицкого”<sup>23</sup>.

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 130.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże, s. 123.

<sup>23</sup> Tamże, s. 137.



Jak się wydaje, zapis ten przeczy twierdzeniu A. F. Korszunowa, że autor kroniki był prostym, niezorientowanym w istocie sprawy prowincjuszem. Ten i wiele innych zapisów, w których wymienia się nazwiska prawosławnych działaczy i polemistów (Melecjusza Smotryckiego, Stefana i Łaurentego Zizanich, Grygora Rogatinca, Marcina Broniewskiego), podważają to stwierdzenie. Spisując kronikę Barkałabowa, zapisując fakty z życia właścicieli tych ziem i spotykając się ze znanymi polemistami, kronikarz musiał orientować się w ich działalności. Jednakże w zapisach ograniczył się tylko do konstatacji, nie wnikając w działalność tych ludzi. Okazuje się, że bliższe jego sercu były sprawy ludu; jego cierpienia, nieszczęścia i byt obchodziły go bardziej niż polityka. Ponadto uparcie bronił swojej religii, wartości duchowych, które w jego pojęciu wiązały się ściśle z kulturą i historią Rusi. Będąc człowiekiem praktycznym, nie wdawał się w zawile dyskusje polemistów, nie przywiązywał też większej wagi do bojów retoryków. Jego uwaga skoncentrowana była głównie na wydarzeniach miejscowych, na gospodarce i życiu mieszkańców Barkałabowa i okolic. Na wydarzenia polityczne, których echo dochodziło również i do tego zakątka, patrzył przez pryzmat interesów prostego ludu. Pisząc o bliskich jego sercu sprawach, kronikarz ożywia styl i język zapisów. Uwagi dotyczące ludzkich przeżyć podawane są barwnym, z elementami dramatyzmu, językiem.

Dzięki owej „prowincjonalnej” perspektywie patrzenia na świat i politykę język kroniki zachował wiele miejscowych cech, pozbawiony jest ciężkiej, książkowej retoryki, spotykanej w literaturze polemicznej owego okresu. Ponadto nie zawiera obcej leksyki, nie ma w nim greckich, polskich, łacińskich czy też staro-cerkiewno-słowiańskich naleciałości. Kronika pisana jest siedemnastowieczną białoruszczyzną. Występują w niej również powtórzenia, folklorystyczne porównania, formy deminutywne.

Ze względu na język i charakter kronikarskich zapisów *Kronika barkałabowska* uważana jest za jeden z cenniejszych zabytków piśmiennictwa starobiałoruskiego<sup>24</sup>.

---

<sup>24</sup> K o r s z u n a u, *Ustup*, s. 26. Por. rec. P. Maksimowicza na „*Pomniki starazytnaj bielaruskaj piśmiennasci*”, Minsk 1975, 248 ss., „Zapisy” Białoruski Instytut Nawuki j Mastactwa. Zapisy 14, New York 1976, s. 146-150.

БРЕСТСКАЯ УНИЯ В ИСТОРИЧЕСКОМ ОПИСАНИИ  
„БАРКАЛАБОВСКОЙ ХРОНИКИ”

Р е з ю м е

В статье предпринимается попытка анализа и оценки проблематики Брестской унии в историческом описании автора „Баркалабовской хроники”. В белорусской литературе XVII века, в которой господствует полемическое течение, упомянутое произведение принадлежит к немногочисленным ценным памятникам историко-мемуарного творчества. Записывая исторические события, анонимный автор хроники произвел некоторый отбор материала. Он обратил особое внимание на события, касающиеся Брестской унии и окрестностей Баркалабова, меньше занимаясь делами государственного масштаба. Автор записок был православной веры, не поддерживал религиозной политики государства, поэтому он критически высказывался об унии церквей. Он упорно защищал свою религию и духовные ценности, тесно связанные, по его мнению, с культурой и историей Руси.

Перевод с польского Романа Левицкого